

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Chór Echo, życie kulturalne w Lublinie

Chór „Echo” łącznikiem różnych znajomości

Mama знаła tego pana, bo śpiewał w chórze „Echo”, byliśmy sąsiadami w zasadzie, w sąsiednich blokach mieszkaliśmy. Pan Adam Martynowski miał trójkę dzieci, to był inny blok, ja nie byłam taką osobą towarzyską, podwórkową, to się tak nie przyjaźniliśmy, mój mąż na pewno znał, bo niedaleko mieszkał, w związku z tym oni się na podwórku spotykali. Natomiast wnuczka pana Martynowskiego, zaczęła chodzić do szkoły razem z moją córką. Siłą rzeczy zaczęłyśmy wspominać i tak dalej. Okazało się, że dziewczyny tak się zaprzyjaźniły, że przyjaźnią się do też dzisiaj. My też się zaprzyjaźniliśmy i generalnie chór „Echo” stał się takim właśnie łącznikiem. [W czasie] wspomnień, dzieciństwa, bo to właśnie mąż tej koleżanki przegrywał moje stare filmy i ja mówię: „Zobaczymy jeszcze jeden film, tam jest chór „Echo”, zobaczymy, bo jest napisane chór „Echo”, ale ja nie wiem, co tam jest”. A ona mówi: „Słuchaj, tam jest mój ojciec, który – mówi – idzie, nie, no”. To takie chwile wzruszenia w pandemii... zobaczyła ojca, bo ona tego filmu też nie widziała, ten pan też dosyć dawno już zmarł. Także to takie historie. Do [Liceum im. Stanisława] Staszica chodziłam z kolegą, którego ojciec śpiewał w chórze „Echo”, tych dzieci było tam sporo. To przecież był młody chór.

Data i miejsce nagrania	2020-11-18, Lublin
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"